

USA rozgromiły w Syrii całą kolumnę wojsk Rosji

14 lutego 2018

USA rozgromiły rosyjską kolumnę w Syrii z prywatnej armii Wagner. Zginęło ponad 200 rosyjskich najemników.

Według wstępnych informacji, pierwsze starcie bojowe USA z Rosją w nocy z 7 na 8 lutego zakończyło się dla agentów Moskwy w Syryjskiej Republice fatalnym i błyskawicznym pogromem. Zmasowany defensywny atak ze strony amerykańskich stealth-myśliwców, śmigłowców, dronów bojowych i artylerii w ciągu kilku minut doprowadził do całkowitej likwidacji kolumny bojowej Grupy Militarnej Wagnera próbującej wspierać natarcie assadystów na pola naftowe w Syrii, będące pod kontrolą sojuszników USA.

Newsader zebrał znaczną ilość informacji z otwartych źródeł informacji, portali społecznościowych i innych zasobów, gdzie podano szczegóły poważnego starcia amerykańskich żołnierzy przeciwko oddziałowi rosyjskiemu, w rezultacie którego Rosjanie ponieśli prawdopodobnie najbardziej poważne straty składu osobowego w całej kampanii syryjskiej, którą Rosja prowadzi od września 2015 roku. Informacje opierają się również na zarejestrowanych rozmowach audio rosyjskich najemników.

Rosyjscy najemnicy z prywatnej Grupy Militarnej Wagnera znaleźli się wśród ofiar akcji amerykańskich sił powietrznych 7 lutego podczas próby odbicia u sojuszników znajdujących się pod ich kontrolą pól naftowych. Informuje o tym kanał CBS, powołując się na urzędnika Ministerstwa Obrony USA, a także liczne źródła rosyjskie. Wstępnie można mówić o pierwszym w Syrii epizodzie śmierci rosyjskich żołnierzy w wyniku uderzenia sił amerykańskich. Liczbę poległych Rosjan szacuje się na ponad 200 osób. Przy czym informacja ta wiarygodnie

obała oświadczenie Moskwy, że nie uczestniczyła ona w tej operacji zwolenników reżimu Baszara al-Assada.

„Oczywiście, chodzi o tzw. Grupę Militarną Wagnera, która działa na terenie złóż kopalin w dolinie Eufratu – informuje na swojej stronie grupa wolontariuszy „Conflict Intelligence Team” na swoim kanale „Telegramu”. „Według źródeł w Pentagonie, prawdziwą przyczyną starcia była sprawa kontroli nad jednym z pól naftowych w tej okolicy. W 2017 roku „Fontanka” (gazeta z St. Petersburga) informowała o umowie między spółką rosyjską Jewropolis, a partnerem z CzWK Wagnera i władzami syryjskimi na temat „wyzwolenia” i późniejszej eksploatacji zasobów ropy naftowej i gazu Syrii”.

Z kolei Igor Girkin, dowodzący rosyjskimi bojownikami na Ukrainie w 2014 roku, potwierdził, że oddział szturmowy Wagnera rzeczywiście poniósł ciężkie straty w trakcie operacji obronnej, którą przeprowadziła proamerykańska koalicja. „Zniszczono 5. oddział szturmowy, grupę bojową i artylerię jednostki. W okolicy miejscowości Ksisham” – napisał na swoim koncie „Vkontakte”. „Jedna prawie całkowicie zniszczona, druga – zniszczona doszczetnie” – pisał Girkin wskazując, że rosyjskie straty wyniosły około 100 osób.

Wcześniej zauważył on, że wbrew urzędowym informacjom Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej „uderzenia amerykańskiego lotnictwa dosięgły dwóch taktycznych jednostek Wagnera”. Później pojawił się komunikat Girkina o tym, że sprzeczne informacje o stratach rosyjskich „stale rosną”.

„W tej chwili dokładnie wiadomo, że zabitych i rannych są naprawdę setki. Kilkuset... Rzekomo – powyżej 600 (644 – i to tylko zabitych)... Wcześniej padały liczby od 215 do 217 i „200x”... I jeszcze twierdzą, że „nie, są ostateczne”, bo wiele osób zakwalifikowano jako zaginionych bez wieści. Wykluczyć prawdopodobieństwa takich strat nie można – gdyż walki trwają i przyczółek, który (o czym wiem od grudnia) został zajęty na wschodnim brzegu Eufratu i był kontrolowany właśnie przez

wagnerowców, teraz praktycznie został zlikwidowany przy pomocy zmasowanej artylerii i lotnictwa USA. Być może, z wyjątkiem określonej kolumny, ucierpiały też inne jednostki” – pisze Girkin dodając, że pojawia się „coraz więcej informacji, że „w stratach” wraz z najemnikami popadł również któryś oddział Służby Operacji Specjalnych Ministerstwa Obrony (CCO)”. „Przy takich stratach „zamiatać śmieci pod dywan” (dla kremłowskich strategów wszyscy ludzie to śmieci) całkowicie się nie uda, więc skala katastrofy będzie ujawniona szczegółowo z opóźnieniem” – podsumowuje Girkin.

O tym, że „tym razem w Syrii stało się coś poważnego” – czytamy na stronie Telegra.ph. Według autora o nicku Jeż, w nocy z 7 na 8 lutego „wojska USA zniszczyły piątą kompanię tych samych wagnerowców, którzy kierują atakiem na pozycje sił koalicji”.

Według dostępnych danych, przedstawicielom dowództwa USA i Federacji Rosyjskiej nie udało się skontaktować się ze sobą za pośrednictwem „gorącej linii”, powszechnie stosowanej w takich przypadkach, aby uniknąć przypadkowego starcia, dlatego „rozpoczęła się rzeź”. Jak wynika z notatki, wojska amerykańskie użyły helikopterów, artylerii, a następnie lotnictwa do odparcia ataku podjętego przez rosyjsko-syryjskich sprzymierzeńców.

Podkreśla się, że w trakcie operacji amerykańskie drony zniszczyły artylerię CzWK Wagner, która miała osłaniać atakującą grupę: „Mówią, że tam nawet nie ma co zbierać, bo wszystko doszczętnie zbombardowano”. Według źródła „Jeż”, po tym incydencie ewakuowano z Syrii około 150 rannych: „Trzy transporty do Moskwy i dwa do Petersburga. W zasadzie wszystkie rany są odłamkowe powstałe po ataku lotniczo-artyleryjskim” – pisze autor podkreślając, że bezpośredniego starcia z Amerykanami nie było.

W Sieci pojawiły się nagrania rozmów rosyjskich najemników, którzy potwierdzają duże straty w wyniku amerykańskiego ataku.

Zapis rozmów cytuję strona Znak.com, pomijając przy tym ogromną ilość wulgaryzmów, obficie występujących w oknie dialogowym. „Pindosy (Amerykanie)... Najpierw nakryli artylerią, potem wysłali cztery śmigłowce i uruchomili karuzelę z wielkokalibrowych karabinów maszynowych... U naszych, oprócz automatów, nic nie było. W ogóle zorganizowali tam piekło. Pindosy konkretnie i jasno wiedzieli, że to my idziemy. Rosjanie szli fabrykę odbierać, a oni w tym zakładzie siedzieli... Bardzo wielu przepadło bez wieści” – mówi głos na pierwszym zapisie, stwierdzając, że „od razu” zginęło 200 osób z pierwszej kompanii, 10 w drugiej i jeszcze iluś w trzeciej.

„Popatrz no brat. Tam 177 zabitych – a to tylko piąta kompania. Dwójki praktycznie nie zaczęło. W skrócie, piątka cała zniszczona, ich tam zmasakrowali lotnictwem, śmigłowcami, artylerią. Kurdowie z Amerykanami na nich natarli, faceci po prostu nie mieli szans, piątka padła prawie cała” – poinformowano na drugim nagraniu.

Trzecie nagranie świadczy, że rosyjsko-assadowskie siły artyleryjskie próbowały atakować amerykańską kolumnę bojową z demonstracyjnie podniesioną flagą USA, jednak amerykańskie śmigłowce operatywnie zneutralizowały zagrożenie ze strony Wagnera, który w końcu stracił 215 zabitych. Według jego słów, wagnerowcy nie dojechali w szyku kolumny do pozycji koalicji oddalonej o 300-700 metrów”. „Tę amerykańską flagę podnieśli i po tym artyleria zaczęła ostro gromić wszystko, a potem śmigłowce nadleciały i zaczęły zabijać wszystkich... Teraz kumpel oddzwonił – w sumie 215 zabitych. Chyba rozwalili wszystko... Popisali się... Nasi w ogóle na co liczyli? Na ucieczkę? Przestraszyli się?” – zastanawia się głos na nagraniu.

Według czwartego zapisu „technicy mówią, że ocalał jeden czołg i jeden BRDM, a wszystkie pozostałe czołgi zostały od razu zniszczone w pierwszych minutach bitwy”.

Źródło WarGonzo, jedno z rozprzestrzeniających te nagrania,

podało, że artyleria nie zdołała obronić wagnerowców z powodu ataku dronów USA.

Kanał Directorate 4 łączy śmierć Rosjan z uderzeniami 8 lutego, kiedy „lotnictwo krajów Zachodu zadało cios części wojsk rządowych, atakujących pozycję syryjskich sił demokratycznych w okolicy miejscowości Kisham”. Podkreśla się, że stało się to w trakcie walki o pole naftowe Koneko, które stało się celem wojsk rządowych wspieranych najwyraźniej przez rosyjską CzWK Wagner.

„Nie bacząc na to, że fizycznie jest pod kontrolą SDS, szef miejscowego plemienia obiecał oddać go w użytkowanie rządowi Syrii (a raczej jednemu z syryjskich biznesmenów). Wynikiem tej umowy stał się atak Syryjskiej Armii Arabskiej (SAA)” – pisze Directorate 4. „Wszystkie strony potwierdzają, że w wyniku uderzenia zginęło około 100 osób. Zarówno zwykłych żołnierzy, jak i wysokich rangą oficerów, w tym generał brygady Yusuf Aisha Haider”. Podkreśla się, że „oprócz żołnierzy SAA, w ataku brały udział irańskie Brygady Fatimiju i przedstawiciele CzWK Wagner”. „Spośród nich zginęło 217 (dane aktualizowane)” – informuje grupa dodając, że informacje te nie będą ujawniane „w telewizji”.

„Lotnictwo koalicji USA bezkarnie (unicestwiało) obywateli Rosji prawie przez cztery godziny. Najpierw uderzyła artyleria. Potem Lockheed AC-130 Spectre i para śmigłowców polowała i dobijała tych, którzy próbowali ukryć się” – piszą autorzy notatki zwracając uwagę, że Rosjanie nie posiadali nawet podręcznych środków obrony przeciwlotniczej. Ich zdaniem, „większość zabitych – to stos szczątków” niemożliwych do identyfikacji.

„Bardzo duży problem polega na tym, dlaczego środki obrony przeciwlotniczej u Rosjan (Newsader) nie pojawiły się wcześniej, przynajmniej na etapie przygotowania tej pechowej operacji. Czy ktoś myślał, że Amerykanie nagle przestraszą się pokazać swoją siłę wiedząc, że formalnie nikt ich za to nie

obwini?" – skarży się autor materiału na stronie Enotcorp.org.

Tymczasem konto BK pod nazwą „ЦХ FSB Federacji Rosyjskiej” ogłosiło „swoje kondolencje wszystkim rodzinom, bliskim i znajomym składu osobowego piątego oddziału szturmowego, którzy zginęli w walce 7 lutego 2018 roku w rejonie syryjskiego Dajr az-Zora”.

„W wyniku ataku sił koalicji na konwój oddziału, zginęło *** ludzi, w szpitalu znajduje się nieokreślona liczba rannych w różnym stanie” – czytamy w oświadczeniu. „Oddział został zaatakowany przez artylerię, śmigłowce, które urządziły „karuzelę”, a także baterią artyleryjską. Miejscami starcie z piechotą wroga działo się w bliskiej odległości. Artyleria oddziału, a także wszystkie pojazdy pancerne zostały spalone. Sił i środków do zwalczania lotnictwa przeciwnika nie było. Walka toczyła się w ciągu 4 godzin, w wyniku której piąty oddział szturmowy jako jednostka już nie istnieje. Ci, którzy próbowali się ukryć, stawali się łupem dla helikopterów. Ocalałym udało się wyjść pieszo z powrotem do pozycji przyjaznych sił”.

Wojskowy reporter Roman Saponkow skomentował sytuację w następujący sposób: „CZWK Wagner posiada potwierdzenie ataku na kolumnę, ale nieznana jest liczba ofiar. Policzcie sami. Wszyscy zginąć nie mogli. Statystycznie w walce proporcje wynoszą 1 zabity i 3 rannych. Jeśli nie było walki strzeleckiej, a pole bitwy nie było kontrolowane przez przeciwnika, to taki będzie stosunek. Jeśli pole bitwy zajął wróg to zrozumiałe, że rannych będzie dobijać lub weźmie do niewoli. Jeśli wierzyć liczbie 100 zabitych, to rannych powinno być dwa-trzy razy więcej. Czyli kolumna powinna składać się z minimum 300 najemników. Trzeba założyć, że pewna ich liczba nie jest rannych. To znaczy, że kolumna liczy dwa bataliony. To jest co najmniej 10 ciężarówek, plus pojazdy sztabowe (Ryś/Tygrys), pick-upy itp. Takiej liczby pojazdów nie da się ukryć równocześnie. Ze zniszczonych pojazdów ludzie powyskakiwali i rozproszyli się. Oczywiście jest tam pustynia

i ukryć się nie da, ale jeśli nie było kolejnych nalotów lotnictwa, to takich strat nie mogło być. Jeśli dobijanie miało miejsce, to inna sprawa...” – pisze reporter. Jego zdaniem, rzeczywiste straty Wagnera są dziesięć razy niższe niż głoszą inne źródła.

W sieciach społecznościowych również pojawiają się wątpliwości ws. liczby ofiar śmiertelnych.

Jak pisał wcześniej Newsader, według danych amerykańskich, tej nocy w natarciu rosyjsko-assadowskim brało udział około 500 ludzi, rosyjskie czołgi T-54 i T-72, a także artyleria. Według CNN, w ich neutralizacji wzięły udział myśliwce stealth, myśliwce piątej generacji F-22 oraz F-15 i drony bojowe MQ-9. „20-30 jednostek artylerii i czołgów rozmieszczono w promieniu 500 metrów od siedziby sztabowej SDF zanim Koalicji udało się obrać cele uderzenia, powiedział amerykański urzędnik. Podkreślił, że USA oceniły manewry sił proreżimowych jako próbę zdobycia pobliskich dochodowych pól naftowych, które SDF przejęło od ISIL we wrześniu – informuje kanał telewizyjny CNN.

Według danych Ministerstwa Obrony USA zabito ponad 100 ludzi, podczas gdy Amerykanie i ich sojusznicy strat nie ponieśli. „Przedstawiciele koalicji regularnie kontaktowali się z rosyjskimi kolegami przed, w trakcie i po ataku” – powiedział rzecznik Pentagonu. „Rosyjscy funkcjonariusze zapewnili koalicję, że nie będą jej atakować”.

Według informacji strony amerykańskiej, koalicja uznała atak ze strony assadytów jako „niesprowokowany akt agresji” i musiała odpowiedzieć zmasowanym ogniem.

Według oświadczenia sztabu koalicji, obiektem ataku ze strony reżimu Asada stał się „dobrze znany” sztab syryjskich sił demokratycznych (SDF), ulokowany około ośmiu kilometrów na wschód od rzeki Eufrat. Ta ostatnia służy jako linia rozgraniczająca pomiędzy strefami operacji USA z jednej strony

i reżymu rosyjsko-asadowskiego z drugiej.

W tym samym czasie Ministerstwo Obrony Rosji wcześniej oświadczyło, że 7 lutego ataku dokonała syryjska milicja prowadząca operację przeciwko „uśpionej komórce państwa Islamskiego” w rejonie byłej rafinerii El-Isba”.

„Podczas wykonywania zadania milicja znalazła się pod nagłym ostrzałem z moździerzy i PC30, po czym uderzyły na nich helikoptery podległe dowodzonej przez USA koalicji międzynarodowej” – napisano w komunikacie MON Federacji Rosyjskiej.

Tłumaczenie i opracowanie: bezmetki

Źródła oryginalne: [VK.com](https://vk.com), Newsader.com

Źródło polskie: [Wolna-Polska.pl](https://wolna-polska.pl)